

Rewolucyjny fotoradar sieje postrach na polskich drogach

7 sierpnia 2024

Chociaż kierowcy, którzy przekraczają dopuszczaną prędkość, nikomu nie robią krzywdy, to jednak w naszym kraju takie czyny są surowo karane. Co więcej, kierujący są coraz bardziej gnębieni. Na polskich drogach działają już nowe, skuteczniejsze fotoradary.



W wolnościowym państwie czyny, w wyniku których nikt nie ucierpiał, nie powinny być karane. Przykładem takiego zachowania jest przekraczanie dozwolonej prędkości. Jeśli kierowca, jadąc szybciej, niż przewidują to znaki, spowodowałby wypadek, to mógłby być ukarany surowiej niż ten, który jechał z przepisową prędkością. Z pewnością jednak przekraczanie dozwolonej prędkości nie wyrządza nikomu krzywdy. Mimo wszystko w naszym kraju można za to surowo zapłacić.

W ubiegłym roku Główny Inspektorat Transportu Drogowego (GITD) przeprowadził wymianę starszych fotoradarów, w wyniku czego na polskich drogach pojawiło się blisko sto urządzeń Multiradar CD oraz blisko sto pięćdziesiąt fotoradarów Mesta Fusion RN.

To właśnie produkowany przez francuską IDEMIA fotoradar Mesta Fusion RN jest prawdziwym postrachem kierowców. Urządzenie jest w stanie wyłapać aż 32 auta jednocześnie. Jak czytamy na stronie Dziennik.pl Mesta Fusion RN ma wiele rewolucyjnych funkcji.

Fotoradar jest w stanie odnotować nie tylko przekraczanie prędkości przez kilkadziesiąt pojazdów na ośmiu pasach ruchu naraz, ale także kontroluje: jazdę „na zderzaku”, zbyt wolną jazdę, poruszanie się po buspasie, przekraczanie linii,

wyprzedzenie nie z tej strony, a także – gdyby komuś przyszło to do głowy – poruszanie się pod prąd oraz pasem awaryjnym.

Za sprawą kilkudziesięciu odcinkowych pomiarów prędkości (OPP) oraz kilkuset fotoradarów odnotowano już w tym roku blisko 600 tys. zdarzeń, lecz to nie koniec złych wiadomości. Dziennik.pl donosi, że już wkrótce „statystyki mandatowe poszybuja”. Jak możemy przeczytać na portalu: „GITD szykuje się także do powiększenia sieci CANARD aż o 128 nowych systemów do kontroli prędkości i wykrywania innych wykroczeń. W tym przewidziano aż 43 nowe lokalizacje OPP na drogach krajowych”.

Co najciekawsze inwestycja do gnębienia kierowców ma zostać finansowana ze środków z Krajowego Planu Odbudowy. Takie źródło finansowania może dziwić, wszak KPO miało pozwolić na odbudowę gospodarki po absurdalnych lockdownach. Być może po prostu z powodu zamknięcia ludzi w domach spadła liczba mandatów, stąd teraz trzeba odbudowywać statystyki i poprawiać wpływy do budżetu.

Ponadto portal informuje, że „GITD kary za wykroczenia drogowe chce egzekwować administracyjnie”, co dodatkowo miałoby ułatwić ściganie złowrogich piratów drogowych. Najnowsze doniesienia wskazują, iż lepszy czas dla kierowców już dawno minął. Teraz, dzięki środkom z KPO, nadeszła pora na jeszcze większe gnębienie.

Autorstwo: RP

Na podstawie: Dziennik.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)